

Odezwa

grupy leśników polskich, w sprawie zamknięcia Krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Bolesnem echem odbiła się w sercach naszych wiadomość o zamknięciu szkoły we Lwowie, która była jedyną uczelnią polską leśnictwa na całym obszarze ziem naszych.

Znamy wyjaśnienie przyczyn tego faktu z artykułu, który się pojawił zaraz po zamknięciu szkoły, w lwowskim „Wieku Nowym“ i który to artykuł musimy uważać za komunikat Wydziału krajowego, ponieważ Wydział krajowy artykułu tego nie sprostował i nie podał innych przyczyn zamknięcia szkoły, a więc temsamem zgodził się z wywodami „Wiek Nowego“ Żywo interesując się losem szkoły, jako leśnicy i wychowankowie tejże szkoły, nie możemy obojętnie traktować faktu zamknięcia jej i dlatego poczuwamy się do obowiązku zabrać głos w tej sprawie, tem bardziej, że zapewne i cały ogół leśników polskich również się wypowie i w ten sposób powstanie obfity materiał, który rzuci odpowiednie światło na stosunki szkolne i pozwoli dostrzedz zło, od usunięcia którego zależne są: z jednej strony dalszy rozwój i pożyteczność zakładu, a z drugiej losy tej młodzieży, która obecnie została zniewoloną do opuszczenia go.

Wydział krajowy, używszy ostatecznego środka, t. j. zamknięcia szkoły z zarządzeniem nowych wpisów, motywuje go w sposób następujący:

1. Dla naszego kraju potrzebną jest i ma rację bytu tylko średnia szkoła lasowa, ponieważ uczniowie jej łatwiej znajdują posady w majątkach prywatnych i są więcej poszukiwani, niżeli leśnicy z wykształceniem akademickiem.

2. W latach 1880—1900 starania sztucznego podniesienia uczniów do godności akademików, przy pomocy wprowadzenia akademickiego sposobu nauczania, wolnego słuchania wykładów i zdawania egzaminów, pozwolenia stowarzyszania i t. p. nie tylko nie podniosło poziomu, lecz przeciwnie, nauka zaczęła cierpieć znacznie, a uczniowie, raz skosztowawszy życia próżniaczego, uzurpowali sobie prawa akademickie i rozpoczęli agitację przeciw przepisom szkolnym i instruceyi z r. 1904., a w końcu, postanowieniem nieodpowiadania profesorom w czasie kursu,

zmusili Wydział krajowy do zamknięcia szkoły, nie zważając na to, że właśnie rozporządzenie przepytywania i klasyfikacyi wydane zostało w ich własnym interesie, dla podniesienia poziomu naukowego szkoły i lepszego przygotowania uczniów do przyszłego zawodu.

Niżej podpisani wychowankowie szkoły leśnej uroczyście protestujemy przeciw takiemu tłumaczeniu sprawy i ze swej strony musimy powiedzieć :

Uważamy za zbyteczne potrzebę dowodzenia, że wyższa szkoła leśna w kraju naszym jest potrzebną, ponieważ to jest zbyt jasne i zdania przeciwnego może być tylko chyba ten, kto woli, żeby młodzież galicyjska szła do Wiednia i napoiwszy się obcymi wzorami, szukała wygodnej c. k. urzędniczej kariery, kto woli, żeby młodzież poznańska błagała o przyjęcie jej do Eberswalde i Tharantu i zdobywała wiedzę od wrogów, wśród ciągłego upokorzenia, w atmosferze przesyconej jadem nienawiści narodowych, kto woli, żeby młodzież zaboru rosyjskiego szła do Puław i Petersburga i w ciągłej walce politycznej wечно strejkowała, a w najlepszym razie wychodziła z tych zakładów z dużym zasobem wykształcenia ogólnego, lecz pod względem fachowym zawsze urobiona według szablonu rosyjskiego leśnika rządowego. Zresztą to jest strona formalna i rozwiązanie tej kwestyi przechodzi naszą kompetencyę, ponieważ do tego powołani są przedstawiciele narodowi, tworząc w Wiedniu koło poselskie, my zaś stwierdzamy tylko fakt, że nigdy nam nie chodziło o tytuł szkoły. Traktowaliśmy ją jako zakład przede wszystkim fachowy, który, niezależnie od tytułu jaki mu zechce przyznać rząd austriacki, powinien być skarbnicą wiedzy leśniczej dla wszystkich dzielnic kraju naszego, a wychowankowie tego zakładu mają prawo żądać od niego obok nauki ogólnie kształcącej, tyle wiedzy fachowej, wiele potrzeba, żeby gospodarstwo leśne krajowe było prowadzone zgodnie z potrzebami ekonomicznymi danego czasu i korzystało ze wszystkich zdobyczy nauki leśnictwa. W końcu praktyka życiowa pozwala nam powiedzieć, że ukończenie szkoły leśnej, jako zakładu średniego, bynajmniej nie ułatwiło nam uzyskania posady, ponieważ, czy to w mniejszym, prywatnym majątku, czy w wielkim, wśród grona licznej administracyi, zawsze musieliśmy stawać do walki konkurencyjnej z wychowankami zakładów wyższych i jeżeli czasem mogliśmy wyjść zwycięsko, to tylko zawdzięcza-

jąc to wyżej wspomnianemu złemu przystosowaniu się tych wyższych zakładów do potrzeb naszego leśnictwa krajowego.

Opierając się więc na powyższem, śmiemy twierdzić, że zdanie o racjonalności u nas tylko szkoły średniej, jest conajmniej zwyczajnym sofizmatem.

Następnie my, wychowankowie szkoły, którzy kształciliśmy się w rozmaitych latach jej istnienia i zawsze szczerze miłując szkołę, jako jedyny wyraz nauki polskiego leśnictwa, stwierdzamy, zgodnie z Wydziałem krajowym, że od pewnego czasu nauka w szkole zaczęła cierpieć znacznie, lecz uważamy za zupełnie niezgodne z prawdą przyczyny upadku szkoły, które podaje Wydział krajowy i ze swej strony, zastanawiając się nad upadkiem szkoły, przychodzimy do zupełnie odmiennych wniosków.

Żaden z nas nie zna wypadku, żeby któryś ze słuchaczy szkoły uchylał się od repetytoryuów, składania egzaminów półrocznych, czy jakich innych prac kursowych, nigdy więc w szkole nie istniała swoboda, w znaczeniu szkodliwem dla nauki, natomiast istniał serdeczny i przyjacielski stosunek profesorów do uczniów, prawo stowarzyszenia się i branie udziału w życiu akademickiem młodzieży innych zakładów lwowskich, a wszystko to wpływało tylko dodatnio na rozwój umysłowy uczniów szkoły i jest wprost konieczne, jeżeli ci uczniowie po skończeniu szkoły mają być pożytecznymi jednostkami dla gospodarstwa krajowego i odegrać rolę czynnika kulturalnego w stosunkach z ludem wiejskim, a nie traktować zawodu swego i życia szablonowo.

Postarajmy się teraz poszukać istotnych przyczyn zła. Był czas, gdy szkoła skrzętnie tworzyła muzeum botaniczne, zoologiczne i łowieckie, muzeum technologiczne i rybackie, posiadała liczne modele narzędzi używanych w hodowli lasu, posiadała doskonale opracowane mapy i plany urządzeń leśnych, które były wyborańską pomocą przy nauce urządzenia lasu. Nadto szkoła posiadała, niezależnie od ogrodu botanicznego, wielki plac w mieście do zakładania szkółek leśnych i wszelkich doświadczeń. Wykładane były wszystkie przedmioty, które znajdziemy na każdej akademii leśnej, a w szeregu profesorów stali: Strzelecki, Römer, Stanecki, Strusiewicz, Pawleski, Tyniecki, Demianowski i inni.

Twierdzimy przeto, że dzisiejsza kompromitacja szkoły lasowej, jako zakładu fachowego, nastąpiła nie z powodu nadania

praw akademickich słuchaczom, lecz dlatego, że w szeregu lat zasoby naukowe zmalały, a wyrazem tego jest:

a) Zmarnowanie bogatych zbiorów, które w braku miejsca w gmachu szkolnym poszły na strych i do szopy.

b) Sprzedanie przez Wydział krajowy placu szkolnego, który jeżeli był niedogodny dla szkoły, to jednak stanowił fundusz szkolny i fundusz ten powinien być być użyty li tylko na cele szkolne n. p. na powiększenie gmachu.

c) Skasowanie 7 katedr przedmiotów fachowych (1. statystyki leśnej, 2. mechaniki zastosowanej, 3. zoologii leśniczej, 4. botaniki leśniczej, 5. technologii chemicznej drewna, 6. patologii roślin, 7. geometrii wykreślnej) na korzyść takich przedmiotów, jak „pomoc lekarska w nagłych wypadkach“.

d) Nakazanie wykładania przedmiotów ważnych, profesorom zupełnie do tego nieprzygotowanym, którzy swojej nieudolności nie starają się nawet ukryć przed uczniami, lecz otwarcie do niej się przyznają.

e) Nieodpowiednie pod względem pedagogicznym i fachowym kierownictwo szkoły począwszy od r. 1898.

Poruszając tę ostatnią przyczynę złego, musimy przypomnieć Wydziałowi krajowemu, że pierwszy zbiorowy protest uczniów nastąpił nie po wydaniu instrukcyi w r. 1904., lecz znacznie dawniej, bo już w dniu 28 lipca 1899 roku. Wówczas to uczniowie szkoły, po złożeniu egzaminu ogólnego, nie chcąc narażać swoich młodszych kolegów, w swoim tylko imieniu, t. j. ludzi, którzy już opuszczają zakład, przez usta jednego z niżej podpisanych, wyrazili przed Komisją egzaminacyjną swój żal i ból z powodu upadku nauki w szkole, a mając na to w ręku całe szeregi dowodów, prosili o osobiste i zasadnicze zmiany w kierownictwie szkoły, do czego niestety nie przyszło. Na podstawie powyższego, musimy przyjść do przekonania, że żądania uczniów są słuszne i my solidaryzując się z nimi, uważamy, że jeżeli szkoła lasowa we Lwowie ma odpowiedzieć swemu zadaniu i zogniskować w sobie naukę i potrzeby leśnictwa krajowego, to reformy są konieczne, lecz powinny się rozpocząć od:

1. Rozszerzenia gmachu szkolnego.

2. Powołania na kierownika Zakładu i Profesorów najtęższych sił naukowych, nie obarczając ich wykładem przedmiotów, które nie stanowią ich specjalności.

3. Pomnożenia katedr i rozszerzenia kursu wykładowego przedmiotów fachowych.

4. Ścisłego przestrzegania istniejącej oddawna zasady, żeby nowi kandydaci przy wstąpieniu do szkoły wykazywali się świadectwem ukończenia najmniej 6 ciu klas gimnazyalnych.

i 5. Prowadzenia nauki w szkole, wymagając od słuchaczy systematyczności w pracy i surowo klasyfikując na egzaminach, lecz jednocześnie w postępowaniu z uczniami zachować dawny przyjacielski stosunek, a nie obrażać uczuć młodzieży nietaktownem postępowaniem, bo powinniśmy pamiętać, że lata szkolne z udziałem w życiu ogólno-akademickiem kształcą i rozwijają w młodzieży te ideały, które muszą wystarczyć na długie lata żywota pracy i marnej walki o byt.

Podpisali:

Rogiński Wacław, nadleśniczy, Biała Cerkiew majątek Hr. M. Branickiej.

Pawelski Zygmunt, leśniczy, Kożanka, majątek Hr. M. Branickiej.

Karpiński Józef, pom. inspekt. lasów B. Cerkiew Hr. M. Branickiej.

Olszewski Tadeusz, leśniczy, Truszki Hr. M. Branickiej.

Zubkiewicz Edward, leśniczy, Kumejki Hr. M. Branickiej.

Bąkowski Stanisław, leśniczy, Niżyłowice Hr. M. Branickiej.

Rosiński Jan, leśniczy, Wilanów Hr. Ksawerego Branickiego.

Olszewski Aleksander, nadleśniczy, Gniewań p. Julii Jaroszyńskiej.

Bijasiewicz Józef, nadleśniczy, Szarogród Hr. Wł. Branickiego.

Zwolanowski Bolesław, leśniczy, Międzyrzec Hr. Andrzeja Potockiego.

Rożyński Stefan, nadleśniczy, Podzamcze Hr. M. Zamoyskiego.

Eichler Remigiusz.